

DZIENNIK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna Mkp 100.000

Redakcja i Administracja przy ul. Cieszarowej l. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna Mkp 100.000

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryjowy jednoszpaltowy (6 łamowo) Mkp 1000. W rubryce „Nadstawy”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-łamowo) jeden wiersz milimetryjowy Mkp 3000. Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 18/I

Cieszyn, środa 26 września 1923

Nr. 163

Nowe skandale na granicy.

Cieszyn, 25 września.

Jeszcze nie przebrzmiała skandaliczna afery z utrudnieniami, jakie z początkiem roku szkolnego robiły straż celne młodzieży polskiej z za kordonu, a opinie naszą poruszają nowe zarządzenia, telnące iście przedpotopowo-austriackim biurokratyzmem. Naturalnie, że znów wchodzi w grę władze celne, którym tak niesłychanie ciężko przystosować się do nowych warunków i zrozumieć, że Polska to co innego, niż Austria, że urzędnik polski musi być również obywatelem, a jeśli ma zrozumienia obywatelskiego brak, niech idzie precz na złamanie karku i nie zabagnia stosunków.

Oto było aż dotąd, że Polacy z za kordonu, przybywając do Cieszyna, kupowali polskie książki i wracali do domu, zaopatrzeni w duchową strawę. Czyż może być coś bardziej pociesającego? Inne państwa sypią górami złota, by podtrzymać narodową świadomość swych ludzi, których los oddał pod obce panowanie. Ilekroć pieniądze przypłynęły i płynię z Niemiec do Polski w tym celu, by podtrzymać żywioł germański. Tymczasem Polak z za kordonu sam się garnie do polskiej kultury, chętnie kupuje polską książkę. Ale oto stoi na moście strażak z polskim orzełkiem i zatrzymuje polską książkę. Kto chce przenieść książkę, musi złożyć poświadczenie, że korony czeskie wymienił w banku dewizowym i książkę tę nabył za marki polskie, legalnie wymienione. Zarządzenie z pozoru proste. W rzeczywistości jednak otrzymanie takiego poświadczenia łączy się z zabiegami, kłopotami, stratą czasu. W tych warunkach niejednemu zbrzydnę chęć kupowania polskiej książki. Nadto dana osoba mogła książkę otrzymać od znajomego, albo z Macierzy i t. d. Zrozumienie tych rzeczy przechodzi inteligencję i odczucie obywatelskie naszych władz skarbowo-celnych. Ale co więcej! Straty moralne, jakie zakordonowy żywioł polski przez utrudnienie mu albo obrzydzenie dostępu do polskiej książki ponosi, są takie, że w porównaniu z nimi staje się wprost śmieszny ewentualny zysk z legalnie wymienionych kilku koron czeskich.

Jest to sprawa bardzo ważna i cała opinia publiczna domaga się, aby poprzedni i obecnym zarządzeniem zajęli się sumiennie nasi posłowie i wnieśli odpowiednio do sytuacji i krzywdzącego aktu dosadne interpelacje w obu sejmach, t. j. w Katowicach i w Warszawie. Społeczeństwo polskie na Śląsku domaga się, aby zarządzenia władz były obywatelskie, aby urzędnik rozumiał, to co było dobre za Austrii, może być złe dzisiaj, że wreszcie, co słusznym jest na granicy bolszewickiej, szkodliwym jest nad Olzą, rozgraniczającą — Polaków! Nadto leży w interesie godności naszego państwa, by w oczach tutejszej i zakordonowej Polonii nasze władze skarbowo-celne nie uchodziły za najmniej obywatelski żywioł.

x. y.

FUTRA

praktyczne

wykwintne

i luksusowe

MODELE

OSTATNICH
NOWOŚCI

poleca

BOLESŁAW WROŃSKI KRAKÓW

Plac Szczepański 2

Plac Szczepański 2

Ostatnie wiadomości

Ochrona graniczna. Min. spraw wewnętrznych przystępuje do budowy w pasie granicznym wzdłuż granicy sowieckiej 200 nowych pogranicznych koszar. Koszary te w znacznym stopniu przyczynią się do sprawniejszego funkcjonowania ciężkiej i odpowiedzialnej służby granicznej.

Wyjazd gen. Hallera do Ameryki. W niedzielę wyjechał drogą na Wiedeń, Paryż i Hawr z Warszawy do Ameryki generał Józef Haller w towarzystwie prezesa związku Hallerczyków kap. Sirocińskiego i kierownika warszawskiej ekspozytury Stow. weteranów p. Rozkosza. Generał Haller jedzie po cywilnemu, jako były dowódca swej armii, na zaproszenie swoich dawnych podkomendnych. Podróż więc nie ma charakteru oficjalnego, iakkolwiek gen. Haller dokona pewnych aktów oficjalnych. Wiezie mianowicie ze sobą specjalną odezwę rządu polskiego do wychodźstwa polskiego w Ameryce z podziękowaniem za pomoc w organizowaniu ochotników w czasie wojny światowej. Odezwę ta będzie ogłoszona na zebraniach, które gen. Haller ma zamiar urządzić w 12 większych miastach amerykańskich, w których są większe zgrupowania Polonii. Także do Amerykańskiego

Czerwonego Krzyża przesyła rząd nasz za pośrednictwem gen. Hallera podziękowanie za pomoc na froncie podczas ostatniej wojny. W dniach od 16 do 19 października br. będzie gen. Haller obecny na kongresie „American Legion”, organizacji b. wojskowych amerykańskich, liczącej przeszło 3 miliony członków. W kongresie tym, który odbędzie się w San Francisco, weźmie udział także Stowarzyszenie Weteranów armii polskiej, do którego w odwiedziny właśnie gen. Haller jedzie.

Prezydent Millerand przybędzie też do Polski? W ministerstwie spraw zagranicznych zaczynają przygotowywać apartamenty, w których ma zamieszkać prezydent republiki czeskosłowackiej Massaryk. Termin jego przyjazdu ustalono na 15 października. Po 5-cio dniowym pobycie w Paryżu Massaryk uda się do Londynu. W kołach poinformowanych zapewniają, że w czasie wizyty Massaryka zawarta będzie konwencja wojskowa i podpisany zostanie układ polityczny między Francją a Czechosłowacją. Według obiegających pogłosek, przyjazd Massaryka poprzedzi wizyta prezydenta Milleranda w Pradze, gdzie mają się z tego powodu odbyć wielkie uroczystości. Krąży również pogłoski o możliwości przyjazdu prezydenta Milleranda w tym samym miesiącu do Warszawy.

Polski Bank Kraj., Filja Cieszyn z dnia 25 września 1923

K. czeska	10000—	Dolary	350000—
Mk niem.	0'002	Gułd. hol.	130000—
K. austr.	5—	Funt ang.	1450000—
Franki franc.	20000—	Liry włoskie	15000—
Franki szw.	60000—	Złoty polski	45000—

Korespondencje

Hakata w Bielsku.

Wprost nieprawdopodobnych rzeczy dowiadujemy się z wiarygodnego źródła za pośrednictwem naszego korespondenta w Bielsku. Istnieje w Bielsku kilkanaście Towarzystw społeczno-kulturalnych, jak Two. „Sokół”, „Narodowa Organizacja Kobiet”, „Bursa Polska”, „Polski Związek Obywatelski”, „Komitet Opieki nad Żołnierzem”, „Kasyno Polskie”, „Polskie Two. Teatralne” i t. p., i wszystkie te organizacje nie mają własnych lokali celem zebrania się i omówienia najpilniejszych spraw. Zarządy tych Towarzystw zbierają się zwykle albo w domach prywatnych, albo po biurach. Jedynie Kasyno Polskie wynajmowało w jednej z kawiarni raz lub dwa w tygodniu pokoiki, celem odbycia posiedzenia Wydziału.

Natomiast nasi lojalni (?) obywatele posiadają wspaniałe 8-mio pokojowy lokal na czytelnictwo t. zw. „Deutscher Leseverein”, drugi 5-cio pokojowy lokal t. zw. „Deutsche Lesehalle”, własny dom z salami gimnastycznymi t. zw. „Turnverein”, nie mówiąc już o lokalach publicznych, jak kawiarnie i restauracje, które części swoich lokali trzymają zawsze zarezerwowane dla swoich „Verainów”. Kasyno Polskie, wiedząc doskonale, że 8-mio pokojowy lokal „Lesevereinu” nawet w połowie nie jest wykorzystany, zwróciło się w przyzwolonej formie do „Lesevereinu”, by tenże część swego lokalu odstąpił dla Polskiego Kasyna, Kasyno zaś chętnie użyłoby swą część wszystkim pozostałym Organizacjom i Stowarzyszeniom w miarę ich potrzeb.

Oczywiście, nasi lojalni odmówili. Zwróciło się Kasyno Polskie do Urzędu Mieszkaniowego, załączając na poparcie swoich żądań podania różnych Korporacji, celem przydzielenia części lokalu. W urzędzie mieszkaniowym przewagę mają Niemcy, którzy zdecydowali się wreszcie na propozycję socjalistów wydelegować komisję dla zbadania, czy lokal jest rzeczywiście niewykorzystany, no i faktycznie, komisja wspólnie z komisarzem policji stwierdziła, że lokal nie jest wykorzystany i bez najmniejszej szkody dla „Lesevereinu” da się w zupełności podzielić. Widząc taki rezultat komisji, Niemcy zaczęli na urzędzie mieszkaniowym znów kręcić i sprawa ta przesłana została do decyzji województwa. Rzecz prosta, Niemcy, jak zwykle, sprawy tej

nie zaspiają i ich posłowie w województwie wszelkimi siłami starają się, by sprawę tę na niekorzyść Kasyna Polskiego rozstrzygnąć.

Pozwoliłmy sobie przeto prosić naszych posłów śląskich, by zechcieli zwrócić baczniejszą uwagę na tę na pozór drobną sprawę, gdyż w razie nieuzyskania lokalu przez tę Organizację grozi im upadek a najwyższy czas, by w tej pod względem politycznym najwięcej zaniedbanej dzielnicy Rzeczypospolitej sprawy przyjęły inny kierunek, a radnych miejskich bielskich z ich burmistrzem p. Pongratzem na czele zapytujemy, czy podobny stosunek władz do większości państwowej mógłby mieć miejsce w Niemczech.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że „Leseverein” oraz Miejska Kasa Oszczędności, do której należy ten dom, pertraktują z jednym z Banków celem oddania całego lokalu w razie, gdyby rzecz rozstrzygnięta została na korzyść Polonii bielskiej. Oto jeszcze jeden argument, że Bielsku należy odjąć corychlej autonomię wolnego miasta!

W. S.

Wewnętrzne sprawy

Główne źródło ognia w kopalni „Reden” jest jeszcze niedostępne. W poniedziałek powrócił do Warszawy naczelnik wyższego urzędu górniczego na b. Kongresówkę inż. Karwaciński, który był wydelegowany przez ministra przemysłu i handlu dla zbadania ostatniej katastrofy w kopalni Reden w Dąbrowie górniczej. Inż. Karwaciński stwierdza, że akcja ratunkowa prowadzona jest bardzo energicznie i celowo pod kierownictwem naczelnika okręgowego urzędu górniczego p. Wiśniewskiego. Przyczyny katastrofy do tej chwili nie można było zbadać z tego względu, iż ognisko jej jest w tej chwili niedostępne, górnicy zaś, którzy byli w jej bezpośrednim sąsiedztwie, zginęli. Co do samego pożaru, to inż. Karwaciński sądzi, że wypaliło się tylko ocombrowanie głównego szybu. Zagasić ogień do soboty nie można było, a to tylko z tego powodu, iż wewnątrz kopalni działały jeszcze oddziały ratunkowe, oraz, iż przypuszczano, że znajdują się tam jeszcze ludzie, których będzie można wyratować. Wobec tego nie można było zamknąć dopływu powietrza do palącego się szybu. A tylko przez odcięcie dopływu powietrza pożar będzie można bardzo szybko ugasić. Przy pomocy pochylnej opadowej będzie można uruchomić w niedługim czasie kopalnię i częściowo przynajmniej przy jej pomocy wynagrodzić straty przez pożar głównego szybu wynikłe. Restauracja głównego szybu nie powinna zbyt długo potrwać. Zaznaczyć należy, że kopalnia Reden jest jedną z wydajniejszych kopalń zagłębia dąbrowskiego, dostarczająca dzień nie ostatnio około 160 wagonów dobrego węgla grubego.

Naczelny komitet akademicki do Polskiej młodzieży akademickiej. Koleżanki i Koledzy! Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami organizuje w całym państwie „Wielki Tydzień Kresowy” w celu zebrania funduszy na pomoc dla Kresów. Odbyskanie trudem i krwią żołnierzy, zjednoczone z Macierzą Polską, Kresy nasze, które przeniosły ciężkie, wiele dziesiątków lat trwające jarzmo zaborców, które tyle ucierpiały w czasie wojny, Kresy, gdzie wszystko, co polskie było, systematycznie niszczone, te ziemie nasze wymagają od nas serca, ofiarności i pracy. Wzmocnić wpływy kultury polskiej, nieść na kresy pochodnie oświaty narodowej, dać pomoc polskim rolnikom, oraz polskiemu przemysłowi, handlowi i ruchowi społecznemu, wyzwalać życie gospodarcze na kresach od najazdu wrogich żywiołów, wreszcie, na każdym kroku wzmacniać i utrwalic polski moralny i materialny stan posiadania i autorytet państwa, — oto zadania, jakie stanęły przed narodem. Występując w imieniu Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej jako reprezentacja ogółu tej młodzieży, Naczelny Komitet Akademicki zwraca się do Was, Koleżanki i Koledzy, o pomoc dla kresów. Ktokolwiek z Was gdziekolwiek się znajduje, niechaj pośpieszy dać swą pracę w „Wielkim Tygodniu” ofiarności narodowej, zgłaszać się w miejscowych komitetach, które prowadzą akcję w poszczególnych środowiskach. Niech młodzież akademicka, która przelewała krew za zjednoczenie wszystkich ziem Rzeczypospolitej, stanie razem do pracy dla utrwalenia wielkości i potęgi, narodu i państwa. Stawcie się wszyscy i wykażcie swym czynem, że w „Wielkim Tygodniu Kresowym” zjednoczy nas hasło: „Wszyscy i wszystko dla kresów!” Naczelny Komitet Akademicki.

Zmiany w armii? „Kurier Polski” wystąpił ostatnio ze specjalnym artykułem przeciw austriaczeniu armii przez gen. Szeptyckiego. P. Stroński zadał sobie trud sprawdzenia zarzutów i cóż się okazało: — „Jen. Szeptycki jako Minister Spr. Wojsk. i jen. St. Haller jako Szef Sztabu, obaj doskonale wykształceni oficerowie sztabowi, obejmując te stanowiska, nie wyparli z nich równie wykształconych wojskowych z byłej armii rosyjskiej, ale zastąpili Ministra jen. Sosnkowskiego i Szeffa Sztabu p. Piłsudskiego z niebywalej wogóle armii jakiegokolwiek, lecz poprostu z socjalistycznej robotki, przyczem tylko pierwszy z nich wniósł w nowy zawód, obok zdrowego rozsądku, także pozytywne i w wojsku wykształcenie politechniczne. A co zastał jen. Szeptycki po wojskowych rządach p. Piłsudskiego, po których rzekomo on dopiero ma wnosić austriackość, tępieć wszystko z b. armii rosyjskiej? W 10-ciu Dow. Okr. Korp. zastał 6-u generałów z b. armii austriackiej, 2 z b. armii rosyjskiej, 1 z b. armii niemieckiej, 1 wakans, a z legionów nikogo, bo tam wogóle nie było ludzi

Gabriel Volland.

Przygoda włóczęgi.

Pomiędzy złotą ścianą dojrzalego zboża, pokrytego białą kurzawą, siedział człowiek. Powietrze było ciężkie i rozpalone. Słońce świeciło prosto w oczy, a upał dochodził do niebywałych rozmiarów. Bose nogi człowieka tonęły w rozpalonym piasku.

Przed chwilą wyminał wioskę pogrążoną w poobiednią drzemkę. Minał także kościółek chłodny i cienisty, z którego otwartych podwoi dochodził dźwięk organów.

Jakże chętnie znużony drogą i upałem wędrowiec spocząłby w cieniu sklepień kościelnych. Ale rzuciwszy okiem dookoła zauważył nad domkiem, obok którego szmerła stara, omszona fontanna, chorągiew żandarmerji. — Nie lubił styczności z tymi ludźmi.

Człowiek ten dopiero co wyszedł z więzienia. Spędził w nim około 3 miesięcy, a przestępstwem jego była jedyna racja bytu jego życia — włóczęstwo.

Jest młody, choć twarz jego pokryta niegoloną oddawną zarostem, wydaje się zniszczona.

Oczy jego patrzą przenikliwie i prosto przed siebie. Ciężkie brwi zwisają nad nim i czynią spojrzenie to do pewnego stopnia ponurem.

Z opuszczonymi ramionami, znużony i głod-

ny siedł on wzdłuż muru jakiejś posesji i rozglądał się za jakimś kąciem, któryby dał choć trochę cienia. Aż nagle na zakręcie spotkał się oko w oko z zieloną, chłodną ruchomą ścianą lasu.

Z westchnieniem ulgi skoczył w gęstwinę i lekkim krokiem podążył wąską i krętą ścieżyną w głąb.

W gąszczu tej nieprzeniknionej dla ludzkiego oka, włóczęga nabiera ruchów zwierzęcia wolnego i drapieżnego.

Wilgotny chłód uderza mu w twarz. Człowiek pochyla się i odnalazłszy ślad, lekkimi susami pędzi w stronę strumyka. Obejmuje go orzeźwiający chłód, ciemny mech zaprasza do od poczynku, a olbrzymie drzewa szumią poważnie i opiekuńczo.

Co za rozkoszny kącik po spalonej ziemi drogi wiejskiej. Człowiek czyni kilka kroków naprzód i rozgląda się, by znaleźć kącik dla odpoczynku. Ale przystanął nagle i patrzył z rozszerzonymi źrenicami. Rozgląda się i słucha. Ta sama cisza panuje w dalszym ciągu w gęstwinie leśnej. Tak samo szumią drzewa i ćwierkają ptaki, a zdala dochodzi miarowe postukiwanie dziecięcia. Tylko promienie słoneczne przeskakują z gałęzi na gałąz, z listka na listek i czynią złudzenie życia, upalnego, radosnego i pełnego nadziei różowych, życia. Oczy człowieka padają nagle na białą plamę, rozsyłaną pod drzewem — to bielizna i suknie. A więc niedaleko

stał, gdzieś w strumyku znajduje się jakaś kobieta. Począł nasłuchiwać — ale żaden szmer nie zdradzał kierunku w jakim mogłaby się znajdować owa tajemnicza najada. Zapewne spoczywa w srebrzystych falach chłodnego leśnego strumyka — pomyślał człowiek i uśmiechnął się.

Zabrać te koronki i suknie? — To nie miało sensu.

Ale ujrzeć ją — to był cel godny zachodu. Jakże pięknie będzie wyglądała, gdy stanawszy drobną stopą na zielonym brzegu strumyka pocznie strząsać ze siebie srebrzyste kropelki wody. Jak pięknie będzie odbijało ciało jej od zielonego tła lasu i mchu zaścielenego ziemi! Człowiek upadł na kolana i nie czyniąc żadnego szelestu ostrożnie skierował się w stronę wody. Ułożył się w przybrzeżnych krzakach i czekał.

Czas uchodził, dokoła panowała martwa cisza, a kąpiącej się kobiety ani śladu. Jakże daleko odpłynęła ona?

Człowiek znów począł nasłuchiwać. Wyostrzone jego zmysły poczęły w martwej ciszy odnajdywać jakiś wrogi powiew. Coś tajemniczego przenikało tę martwość otaczającą go natury. Serce mu biło, wyteżał słuch, a w tej ciszy poszum skrzydeł waży wydawał mu się głośnie echem.

Pochylił się i wypił tyk wina z swej manierki. Potem skoczył, opanowany jakąś dziwną trwo-

w wieku i powadze na D. O. K. W 30-tu zaś Dow. Dywiz. Piech. zastał 12-tu z b. armii austriackiej, 11-tu legionistów, 5 z b. armii rosyjskiej, 1-go z b. armii niem., 1 wakans, tak jest 5 z b. armii rosyjskiej wobec 11 dowódców dywizyj z legionów! — A oto zmiany, jakie wprowadził gen. Szeptycki: — „Mianowany jeden dea O. Korp. 1-go w Warszawie jen. Konarzewski, właśnie z b. armii rosyjskiej. W ministerjum spr. wojsk. mianowany szefem adm. jen. Pogorzelski z b. arm. rosyjskiej (w miejsce zwolnionego jen. Herfortha z b. armii austr.) a zastępcą szefa adm. jen. Kłoczowski także z b. armii ros.” W dalszym ciągu p. Stroński przytacza dane o wszystkich mianowanych wyższych, poczynawszy od podpułkownika i dochodzi do wniosku: „Jednym słowem ogromna przewaga mianowań właśnie z b. armii ros. od chwili objęcia władzy przez jen. Szeptyckiego. Wiadomości o austriaczach warte właśnie to samo co wiadomości o przesileniach wojsk. Uderzenie lewicy w wojsko, na całej linii jak kulą w plot.”

O „zaniku myśli państwowej” wśród walki lewicy z rządem pisze p. dr. Korzonek w ostatnim numerze „Piasta”: — „Bo rzeczywiście to już nie walka z rządem, ale walka z państwem bardzo często. Pomijam nieustanne twierdzenia prasy opozycyjnej, że „rząd Witosa jest rządem czasowym”, że „dni jego są policzone”. Nie podnosi to powagi rządu w kraju, a co ważniejsze, nie podnosi jej za granicą, choć my tej zagranicy coraz bardziej potrzebujemy. „Każdy wypadek w polityce zagranicznej prasa lewicowa przyjmuje z góry, jako klęskę obecnego rządu. Każdy wypadek przedstawia w tendencyjnych, często zupełnie fałszywych barwach, byle tylko wmówić w społeczeństwo, że rząd Witosa, że rząd polski naprawdę, nie opierający się na żydach i Niemcach, jest dla państwa „nieszczęściem”. „Charakterystyczna rzecz, na którą trzeba zwrócić uwagę: największymi przeciwnikami obecnego rządu są lewicowcy albo niedawno na Polaków przerobieni, albo wprost nie Polacy. Któżto w prasie lewicowej najbardziej atakuje rząd Witosa? Wymienimy nazwiska: Rosner, Estreicher, Diamand i ich kampany. Czy te nazwiska nie mówią same za siebie?”

Przegląd polityczny

Polska nie może się zgodzić na dalsze przewlekanie sprawy Jaworzyny. „Gazeta Warszawska” donosi z Paryża: Delegat polski przy Lidze Narodów Skirmunt odbył ostatnio w Genewie naradę w sprawie Jaworzyny z referentem tej sprawy Quinonesem de Leon, Beneszem i dyr. sekretariatu Ligi Narodów. Jak słyhać stanowisko Polski w sprawie Jaworzyny sprzeciwia się odesłaniu jej do trybunału międzynarodowego w Hadze, ze względu na konieczność najnijszybszego rozwiązania sprawy Jaworzyny, przyczem ze strony polskiej podnoszą, że

ga. Nic nie ruszyło się w gestwinie, słońce spokojnie rzucało swe złote strzały, strumyk monotonnie szemrał, a jednak człowiek czuł jakieś drżenie i porwany nagłym impulsem — zaczął uciekać.

Biegł tak w ciągu kilku minut, gdy usłyszał dokoła siebie wołanie.

— Elizo! — wołały ilczne głosy męskie i kobiece — Elizo!

Ale nikt nie odpowiadał na to wołanie.

Po chwili znużony biegiem i wołaniem człowiek wychylił się z gestwiny i napotkał biegnącego włóczkę.

— Czy widział pan młodą dziewczynę w białej sukni? Szukamy jej od południa już i nie możemy odnaleźć?

Wędrownik się trochę zmieszany:

— Nie... to jest... nie, nie widziałem jej.

Człowiek odchodził i wołanie jego rozlega się znów po lesie. Liczne głosy odpowiadają mu ze wszystkich stron, a włóczka szybko krokami podąża prosto przed siebie i stara się jaknajprędzej ująć z tych miejsc.

Aresztowali go wieczorem. Znalezione dziewczynę w strumyku. Była martwa.

A włóczkę oskarżono, że rzucił ją w fale i że z jego winy utonęła.

I oto po raz pierwszy człowiek ów ujrzał dziewczynę. Ujrzał ją martwą. Była panią jego losu.

„Kurj. Wiecz.”

—:—

odesłanie tej sprawy do Hagi przeciągnęłoby termin jej rozwiązania. Przyspieszenie jest koniecznym ze względu na interes ludności miejscowej, jakoteż ze względu na konsekwencje polityczne danego sporu.

Niemcy gotowe oddać wszystkie zastawy. Kanclerz dr. Stresemann w rozmowie z berlińskim przedstawicielem „National Tidende” oświadczył temu wyrażnie, że celem jego polityki jest doprowadzenie do porozumienia między Francją a Niemcami. Niemcy, twierdził kanclerz, są gotowe oddać wszystkie swoje produktywne zastawy, byle tylko osiągnąć ostateczny cel, t. j. wolność. Zapytany, co sądzi o najbliższej przyszłości, oświadczył kanclerz, że los Niemiec zależy jedynie od nich samych.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

Początek jesieni. Jesienne porównanie dnia i nocy przypadło w tym roku na dzień 24 września i przyniosło z sobą od razu zupełnie jesienią aurę. Znaczne ochłodzenie temperatury i deszcz, jakim od wczoraj darzą nas zasępione ocieźłami chmurami nieba, przypominają wszystkim, że wkroczyliśmy w jesień — nietylko kalendarzową. Wprawdzie różni domorośli astronomowie zapewniają, że za nieszczęśliwą tegoroczną wiosną i lato należy nam się odwet i na podstawie stuletnich kalendarzy, ręczą za ciepłe i pogodne dni w pierwszej połowie października. Żyjmy więc nadzieją, a na razie o-tulajmy się dobrze w jesienne ubrania i zarzutki, aby się uchronić od złośliwych katarów.

Dlaczego mamy mieć drogi cukier? Dowiadujemy się, że „Apros” posiada duże zapasy cukru, które odstępuje cieszyńskim detalistom po 37 tysięcy za kg. Kupcy chcą jednak ten cukier sprzedawać po 60 tysięcy za kg. Zwracamy się do starostwa, by zajęło się tą sprawą i postarało się o to, by przez czas dłuższy cukier w Cieszynie nie kosztował drożej jak 40 tysięcy marek polskich.

Występy p. Boski, przez trzy wieczory, wypełniały do ostatniego miejsca salę Domu Narodowego publicznością bez różnicy narodowej, ogarniętą prawdziwie ludzką ciekawością zobaczenia rzeczy niezwykłych, doznania niesamowitych dreszczyków. Przysnąć należy, że p. Bosko umie wzbudzić jedno i drugie w sposób w jego fachu mistrzowski. Zręczność jego „żonglerska”, jego „kuglarstwo” jest zdumiewające. Sympatycznym jest w tych sztuczka to, że p. Bosko nie przywołuje do wykonywania ich jakichś duchów, ale wyraźnie daje do poznania, że chodzi tu o dzieło własnych jego nazwyczajnie zgrabnych palców, poprostu o rzecz zręczności, sprytu i nie więcej. „Majstersztykiem” nazwać tu można rżnięcie żywego człowieka przez pół piłą. Drugą stroną występów p. Boski są jego popisy jako hipnotyzera. Jego siła i wprawa w tym kierunku jest bardzo duża, potrafi on zahipnotyzować po kilka, np. 6, młodych ludzi naraz i zmusić do wykonywania swych rozkazów. Bardzo ciekawym był także eksperyment „lewitacji”. Medium unosiło się w powietrzu poziomo, oparte wyłącznie tylko głową o krzesło. Zdumiewały też objawy telepatyczne, n. p. odgadywanie myśli.

Zjazd delegatów Związku Powstańców. W niedzielę, dnia 23 bm., odbył się w Katowicach w sali domu plebiscytowego nadzwyczajny zjazd delegatów związku Powstańców powiatu katowickiego i okręgu Król. Huty. Po przemówieniach powitalnych, stwierdzeniu pełnomocnictw obecnych delegatów wygłosił p. Wład. Wieczorek, sekretarz Związku Okręgowego referat o działalności organizacji i obecnych zadaniach Związku Powstańców śląskich. W wywodach stwierdził referent z ubolewaniem, że miarodajne czynniki śląskie nie załatwiły dotychczas kompletnie sprawy oddania Związkowi Powstańców monopolu tytoniowego na Śląsku, co zostało im przerzeczane przez władze warszawskie, wywołując u powstańców zrozumiałe rozgoryczenie i rozmaite komentarze. Referent oznajmił również, że zarząd główny Związku Powstańców przystąpi w niedługim czasie do wydawania organu p. t. „Powstaniec Śląski”. Dalej postanowiono wziąć udział w przyjęciu wycieczki dziennikarzy polskich, która przybędzie na Śląsk dnia 29 bm. i udzielić jej wyczerpujących informacji o Związku Powstańców i potrzebach śląskich. Uchwalono również po-

przec silnie teatr polski w Katowicach. Potem wygłosił p. Kula referat na temat zbliżających się wyborów komunalnych na Śląsku i roli członków związku w tej akcji. W związku z tem uchwalono rezolucję, w której stwierdzono z ubolewaniem, że po przeszło jednorocznych rządach polskich na Górami Śląsku rządzi w Katowicach miastem wciąż jeszcze Rada miejska, wybrana za rządów pruskich i pod presją tych rządów, a złożona w 1/3 z Niemców. Stosunek ten absolutnie nie jest wyrazem dzisiejszego liczbowego stosunku ludności, a zasiadający w Radzie miejskiej Niemcy wyzyskują swą przewagę na szkodę interesu ludności polskiej oraz na szkodę interesów państwa polskiego. Związek oświadcza, że zdaniem jego rada ta powinna być rozwiązana przez Rząd i ustanowiony komisarz rządowy, który do przeprowadzenia nowych wyborów zarządzałby miastem przy pomocy rady przybocznej, powołanej z nominacji parytetycznie z pośród ludności polskiej i niemieckiej miasta. Związek domaga się przeto o rządu przeprowadzenia jeszcze teraz tych postulatów. Wszystkich obywateli polskich m. Katowic i gmin podmiejskich wzywa się do solidarnej i skutecznej walki o uzyskanie w zarządzie miast dla Polaków odpowiedniej reprezentacji i decydującego wpływu, słusznie im się należącego. Zjazd wyraża przekonanie, że przy wyborach do rady miejskiej w Katowicach Polacy powinni utworzyć jeden bezpartyjny front.

Zwycięstwo orkiestry 20 p. p. z Krakowa na konkursie orkiestr wojskowych. Z Warszawy donoszą: Wczoraj w trzecim dniu ostatecznej rozgrywki pierwszego turnieju orkiestr wojskowych omistrzostwo wojsk polskich stanęło do konkursu 10 orkiestr, które zdobyły pierwsze miejsca w konkursach poszczególnych D. O. K. Sąd przyznał pierwszą i jedyną nagrodę orkiestrze 20 p. p. z Krakowa, która uzyskała największą ilość punktów za staranne wykonanie, czystość tonu i wysoce artystyczny dobór repertuaru. Kapelmistrz nagrodzonej orkiestry Tadeusz Szrejer otrzymał batutę honorową, zwycięska zaś orkiestra buławę tam-bormajora, jako nagrodę przechodnią, która musi w ciągu trzech lat z rządu na tym konkursie obronić przez zdobycie mistrzostwa, otrzymała cztery fanfary, dar warszawskiej firmy Glier. Publiczność bardzo licznie zgromadzona w Łazienkach, gdzie odbywał się turniej, urządziła burzliwą owację odznaczonemu kapelmistrzowi, który dyrygował zbiorowym zespołem przy następnym punkcie programu.

Rozmaiłości

Vasas—Polonia 1:2 (0:1). Rewanżowe spotkanie powyższych drużyn przyniosło niespodziewane zwycięstwo mistrza stolicy, który w ten sposób zrehabilitował się za ostatnią przegraną 4:1.

Finlandia—Polska 5:3 (3:1). Match footballowy w Helsingforsie Finlandia—Polska zakończył się wynikiem 5:3 na korzyść Finlandji, Boisko z powodu deszczu rozmiękle. Grupa fińska grała doskonale, drużyna polska wyróżniła się wprawnymi rzutami, świetnym opanowaniem piłki. Do przerwy 3:1 na korzyść Finlandji, po przerwie 2:2.

Powrót wyprawy do Grenlandji. Według komunikatu duńskiej stacji iskrowej, słynny badacz krajów podbiegunowych, Lange Koch, powrócił z podróży naukowej po północnej Grenlandji na parowcu „Hans Egede” do Kopenhagi. Koch stał na czele t. zw. jubileuszowej wyprawy do Grenlandji (50-lecie kolonizacji Grenlandji przez Duńczyków), która wyruszyła w lipcu 1920 r., z Kopenhagi, a której kosztą opłacił częściowo rząd duński, częściowo zaś osoby prywatne. Ekspedycja miała na celu gruntowne zbadanie północnej Grenlandji i przygotowanie dokładnych map tego terytorjum. Główną podstawę wyprawy założono w marcu 1921 r. w zatoce Inglefield, położonej pod 78 stopniem szerokości północnej. Stamtąd na saniach, zaprzężonych w psy, wyruszyła specjalna wyprawa dla zbadań północnej części Grenlandji. Zaznaczyć należy, że wyruszyło w drogę 19 sań, natomiast przetrwały ekspedycję tylko dwa psy, gdy inne padły ze zmęczenia lub były zużyte przez członków ekspedycji na pokarm z powodu braku innej żywności. Dnia 13 maja ekspedycja przybyła do Cap Moris i po paru dniach dotarła do 84 st. szerokości półn. t. j. znacznie dalej, niż po-

rzecznie ekspedycje duńskie. Następnie skierowano się na południe i przy Independence Fiord znalaziono kwaterę poprzedniej ekspedycji, gdzie podróżnik Cuylius Erichson zostawił przed śmiercią listy i raporty, które obecnie będą ogłoszone. Koch ustalili, że kanał który podróżnik amerykański Piary odkrył, przy Independence Fiord, nie jest w rzeczywistości kanałem, lecz bardzo wąską doliną. Podróż powrotna z Independence Fiordu była skuteczną drogą lądową przez kraj Wildta i Beringa, następnie przez lodowce Humboldt, zatokę Robertsona i zatokę Smitha. Ekspedycja zdołała przygotować dokładne mapy całej północnej części Grenlandji od Uperuivik aż do t. zw. Fiordu Danii. Wyprawa dokonała ważnych odkryć geologicznych i przywiozła przeszło 4000 okazów geologicznych, między którymi znajdują się również ślady życia zwierzęcego z epoki najwcześniejszej. Odkryto również pozostałości siedlisk eskimosów pod 81 st. szer. północnej.

Dział gospodarczy

Giełda z tygodnia w Warszawie. Kursy walut, notowane na giełdzie urzędowej, zbliżają się coraz bardziej do cen październikowych. Pogoń za walutami trwa w dalszym ciągu, i podaż jest o wiele mniejsza od popytu. Niewątpliwie te waluty w kraju są w znacznej ilości, ale na rynek napływają wolno, w oczekiwaniu na dalszy spadek kursu marki. Urzędowo notowano dolara Stanów Zjednoczonych 280.000 do 287.000; dewizy: Belgia 13.700—14.600; Berlin i Gdańsk 0'00195—0'00185; Holandia 110.500—113.000; Londyn 1.272.000—1.303.500; Nowy Jork 280.000—287.000; Paryż 16.500—17.000; Praga 8400—8625; Szwajcaria 49.700—50.900; Wiedeń 396'5—407'5 (za 100 koron austriackich); Włochy 12.500—12.900; za franka złoteo notowano 54.700—56.500. Z pośród papierów procentowych dokonywano obrotów „Milionówka” po 6250—6275, oraz 8% państwową pożyczką złotą po 340.000—350.000; za 4½% markowe listy zastawne Tow. kredyt. ziemskiego płacono 71'5. Nastrój na rynku papierów dywidendowych był chwiejny, przeważała jednak podaż, wskutek czego kursy miały tendencję zniżkową. Kursy niektórych akcji w dalszym ciągu kształtowały się w zależności od odcinków; wobec tego ceduła uwzględnia następujące kategorie akcji: 1 po 100 sztuk; 2 po 50 sztuk; 3 po 25; 4 po 10 sztuk; 5 po 5 sztuk; 6 drobne odcinki; 7 po jednej sztuce.

Żniwa. „Gazeta Świąteczna” obrazowo przedstawia wyniki tegorocznych urodzajów: Z wesołą myślą możemy spoglądać w przyszłość. Urodzaj tegoroczny wystarczy zupełnie na potrzeby całego naszego kraju i pozostanie na poszczególny wywóz około 20 i pół milionów centnarów żyta i pszenicy, 4 miliony centnarów jęczmienia, oraz 12 i pół milionów centnarów owsa. Jeżeli przeliczyć to na wozy kolejowe, to otrzymamy: 205 tys. wozów kolejowych żyta i pszenicy, 40 tys. wozów jęczmienia i 125 tys. wozów kolejowych owsa, na które nie znajdziemy kupców wewnątrz naszego kraju. 370 tys. wozów kolejowych, a więc przeszło 7 tys. długich pociągów towarowych ze zbożem czeka w kraju naszym na kupców z zagranicy, którzy, zaku-

pując to, co nam zbywa, dadzą nam możliwość zakupić to, czego nam brakuje, a więc przede wszystkim nawozy sztuczne oraz maszyny i narzędzia rolnicze.

Program nowego ministra kolei. Nowy minister kolei p. inż. Nossowicz udzielił przedstawicielowi A. W. następujących informacji, dotyczących najbliższego programu prac ministerium. Zadaniem nowego ministra będzie przede wszystkim reorganizacja samego ministerium i podległych mu dyrekcji okręgowych w drodze zastosowania maximum możliwych oszczędności i zniesienia, bądź łączenia niektórych wydziałów w dyrekcjach. Dyrekcje Katowicka i Gdańska, których podstawy organizacji pozostają w łączności z odnośnymi zobowiązaniami państwa polskiego, będą również, o ile to będzie możliwym, przystosowane do warunków pracy w innych dyrekcjach. Co się tyczy sprawy taryfowej, to nowy minister wychodzi z założenia, iż koleje państwowe winny być prowadzone na podstawach przedsiębiorstwa, nie przynoszącego deficytów. Deficyty te jednak będą, mimo wszelkich oszczędności nieuniknione, jeżeli opłata taryfowa będzie, jak to ma obecnie miejsce, kilkakrotnie niższą od taryfy przedwojennej. Wobec tego projektowane jest oparcie taryfy przewozowej zarówno osobowej jak i towarowej na stałym mierniku złotym. Pozwoli to na postawienie w przyszłości eksploatacji i gospodarki kolejowej na racjonalnej stopie, a zarazem oszczędzi wielomiliardowych wydatków na druk wciąż nowych tablic taryfowych. Prace przygotowawcze do reformy tej są już rozpoczęte. Pozatem w najbliższym programie prac p. ministra leżeć będzie wprowadzenie na polskiej części Górnego Śląska taryfy kolejowej polskiej, początkowo osobowej, a wkrótce towarowej. Odnośnie zarządzenia do wprowadzenia powyższego w życie zostały już wydane. Troskliwą opieką otoczona będzie również sprawa dalszej rozbudowy węzła warszawskiego, a w szczególności budowa linii średnicowej, którą p. minister uważa za niezbędną. W miarę możliwości kredytowych skarbu państwa czyżone będą inne inwestycje.

—:—

Kilka dziewcząt

do lekkiej pracy

i 2 chłopców do posyłek

przyjmie zaraz fabryka czekolady „DEA”

Cieszyn, Błogocka 18.

K 308

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej!

Baczność!

1. Kamienica ze sklepem, wolnem mieszkaniem o 12-tu pokojach, przy mieście Ostrowie i szosie od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 350.000.000 Mk (Wpłata natychmiastowa 200.000.000 Mk reszta podług umowy).

2. Gospodarstwo 100 mg. roli, 8 mg. łąki, 5 mg. lasu grubego, dom o 4 pokojach, z kuchnią, chlewami, stodołą, żywym i martwym inwentarzem. Cena 400.000.000 Mk zaraz do objęcia.

3. Gospodarstwo około 6 mg. roli w mniejszym mieście z budynkami, żywym i martwym inwentarzem. Cena kupna 80.000.000 Mk.

4. Kamienica o 24 pokojach w mieście Ostrowie przy ożywionej ulicy ze składem, wystawowym oknem, z podwórzem i ogrodem. Cena kupna 750.000.000 Mk.

Zgłoszenia przyjmuje JAN SOWIŃSKI i Ska, Ostrów, Kolejowa 41 telef. 200.



**POMORSKIE
ZAKŁADY CERAMICZNE**
TOW. AKC.
(DAWNIEJ MAX FALCK I SKA)
w GRUDZIĄDZU
CEGIELNIA MECHANICZNA
FABRYKA DACHÓWEK

POLECAMY NATURALNO-CZERWONEGO KOLORU DACHÓWKI:
**KARPIOWA
ZIŁBIONA
i RZYMSKA**
zupelnie trwałą i odporną na wszelkie wpływy atmosferyczne oraz pierwszorzędną czerwioną cegłę maszynową, lićwówkę i dziurawkę różnych formatów.

Żądajcie w kawiarniach, restauracjach i cukierniach

„Dziennika Śląska Cieszyńskiego”

**DRUKARNIA, FABRYKA KOPERT, ZESZYTÓW
SZKOLNYCH I KSIĄG HANDLOWYCH**

PAWŁA MITRĘGI

CIĘŻAROWA 18 - W CIESZYNIE - CIĘŻAROWA 18

P. K. O. 180.058 :: :: :: TELEFON 211/VIII

POLECA SIĘ DO WYKONANIA DRUKÓW KAŻDEGO RODZAJU : WŁASNA INTROLIGATORNIA